

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświątecznych.

Numer pojedynczy 10 marek.

ADMINISTRACJA: Rynek Kościuszki № 1. —

Telefonu № 63 — Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonp. przed tekstem 30 mk., zatekstem 10 mk., w tekście 40 mk., Nekrologi po 15 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 5 mk. za wyraz. Poszukującym pracy po 2 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą się o 20% drożej.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i przes. poczt. wynosi 250 mk. mies. Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięcznie.

REDAKCJA: Rynek Kościuszki № 1. — Tel. 63.

Redaktor przyjmuje codziennie od 11 r. do 1 popł.

Sekretariat redakcji czynny od 11—1 popł. i 5—7 wiecz.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Cały Białystok zobaczy siebie na filmie kinematograficznym

D z i śW niedzielę dn. 26, pon. 27, wtor. 28,
środa 29 i czw. 30 czerwca r. b.**Dwa seansy kinematograficzne dziennie:**

I pocz. o g. 7-ej

II pocz. o g. 9-ej

Wieczorem

Film

redakcji

„Dziennika Białostockiego”

Zdjęć dokonało
biuro kinem.

„SFINKS”

Bilety

nabywać można:

- 1) w Administr. „Dz. Biał.” Rynek Kościuszki.
- 2) w aptece p. Filipowicza, róg al. Sienkiewicza
- 3) w „Hartowni gazet polskich” p. Brzostowskiej.

Wieczorem od g. 6 w kasie teatru.

Ceny biletów:I miejsca Mk. 150. — II miejsca Mk. 100. Bilety algowe dla uczniów
i żołnierzy tylko w kasie przed seansem Mk. 50.

Teatr „Palace”

Teatr „Palace”

Dodatkowo obrazy
Amerykan. wytwórni
kinematograficznych
wł. Y M C A.Dochód na pomnik
„Wyzwolenia”
i wdowy i sieroty
po zamordowanych.

Komitet Obchodu ku uczczeniu ofiar mordu bolszewickiego w Białymstoku

Zamach irlandczyków.

Belfast 25.6 (Pat.)

Na linii kolei żelaznej Belfast-Dublin miało miejsce wywołanie pocłaga wojskowego z powodu asanicya szyn i eksplozji podłożonej bomby i fanki. 13 żołnierzy ponieśli śmierć na miejscu, prócz tego 13 odniosło rany.

Rozstrzelanie atamana „Marasi.”

„Il. Karjer Krakowski” zamieszcza wiadomość o rozstrzelaniu znanego „Marasi”. Po ciężkich trudach udało się wojskom sowieckim zniszczyć konny oddział kobiety-atamana Marasi. — Oddział Marasi, złożony z 2000 kawalerzystów okrążył w Półtawskiej gubernii cztery pałki. Jedną część zdołała zbiec. Sama Marasia ze swym sztabem dostała się do niewoli. Marasia była żoną b. oficera, poległego przed rokiem od kół komunistów. Pragnąc pomścić śmierć męża aformowała Marasia ochotniczy oddział i rozpoczęła na Ukrainie antybolszewicką działalność. W oddziale swoim rozstrzeliwała Marasia własnoręcznie nieposłusznych.

Następnego dnia po dostaniu się do niewoli, rozstrzelana została Marasia. Krasnoarmiejcy, którzy mieli rozstrzelać Marasię, trzy razy rozmyślić chybili. Żaden bolszewik nie mógł skierować kuli w obnażoną pierś pięknej kobiety. Dopiero astawiony w akrycia karabin maszynowy położył kres życiu atamana Marasi.

Dookoła sprawy górnośląskiej.

Berlin 25.6 (E. E.)

Biaro Wolfa powtarza za „Intransigantem” że Komisja Międzysojasznicza zatłwi sprawę górnośląską w pierwszych dziesięciu dniach lipca. Decyzja Komisji zajmie się Rada Najwyższa która odbędzie posiedzenie prawdopodobnie w dnia 17 lipca.

Pozegnanie członków misji amerykańskiej.

Warszawa 25.6 (E. E.)

W piątek odbył się w hotelu Europejskim obiad arządzony staraniem ministra przemysłu i handlu dla członków misji amerykańskiej którzy pracowali w charakterze doradców technicznych w ministerstwach polskich od początku niemal powstania państwa polskiego Polskę opuszczają między innymi prof. Durand znany statystyk pałk. Gaskill, kapitan Tisk oraz p. Schmidt.

Nastanie parlamentaryzmu w Polsce.

(Deklaracja opozycyjna Z. I. L. Naruszenie regulaminu. Próba przesilenia marszałkowskiego. Zabieg opozycji. Era parlamentarna).

Od naszego korespondenta.

Warszawa, dn. 24 czerwca.

Z dniem wczorajszym rozpoczęła się era parlamentaryzmu w Sejmie. Minęła sielanka, rozpoczęła się twarda robota partyjno-polityczna.

Rozłam w Klubie Narodowego Zjednoczenia Ludowego, który przeobraził oblicze Sejmu, połącznął za sobą z konieczności zmianę w asposobieniach i dyspozycjach.

Wypowiedziało się to wszystko bezpośrednio i gwałtownie.

Posel Marjan Seyda zażądał wczoraj przed porządkiem obrad głosa do odczytania deklaracji. Artykuł 13 regalamina przypisuje, iż marszałek Sejmu może adzielić głosa poza porządkiem obrad tylko: 1) w sprawie formalnej, 2) przy końcu posiedzenia lub po wyzerpaniu dyskusji dla faktycznego sprostowania i 3) przed porządkiem dziennym do złożenia oświadczenia osobistego. Pan Marjan Seyda mógł więc złożyć przed rozpoczęciem obrad tylko oświad-

czenie—osobiste, a nie partyjne. Ponieważ jednak zachodzili już procedensy podobne (a prawo zwyczajowe w stosowaniu regalamina ma wielkie w parlamentaryzmie zastosowanie), przeto Marszałek Sejmu adzielił p. Seydzie głosa.

Treść deklaracji była zapowiedź, iż związek ludowy narodowy wobec wyłączenia go od udziału w rządzie, nie może już nadal ograniczać się do krytyki w ramach polityki wolnej ręki, lecz przechodzi do opozycji.

Gdyby p. Marjan Seyda poprzestał być na tak krótko sformowanym i bardzo krótko amotywowanym oświadczeniu, byłby osiągnął skutek moeniejszy. Ale mówca nawiązał do komunikata prasowego jaki wydało Narodowe Zjednoczenie Ludowe, a potem połącznął: Naród polski wykazał nie tylko niezłomną... i t. d. Deklaracja przed porządkiem obrad, biorącej watek z komunika-

Złoto na skarb państwa.

Warszawa 25.6. (Tel. od wł. kor.)

Ze Lwowa donoszą: że tamtejsza izba skarbowa wysłała zeszłej soboty do P. Kr. K. Poż. 14 skrzynek złota i srebra wartości 316 milionów. Złoto zostało zebrane na skarb państwa.

Depesza dra Benesa do min. Skirmunta.

Warszawa 25.6 (Tel. od wł. kor.)

W odpowiedzi na depeszę Skirmunta zawiadamiającą o objęciu arzędowania dr Benesz minister spraw zagran. w Czecho-Słowacji odpowiadział:

„Dziękuję Pana bardzo serdecznie za depeszę i spieszę przesłać swe życzenia będące istotnym wyrazem mych sympatii. Głębokie zrozumienie Wielmożnego Pana dla akcji wspólnej we walce o wolność naszych krajów atwierdza we mnie przekonanie że doprowadzimy do pójścia razem w sprawie tych wielkich zadań, jakie stawia przed nami obecna chwila. Podziwiam życzenie Pana żeby pracować wspólnie i bratersko nad utrzymaniem pokoja który jedynie może spowodować że Europa skonsoliduje się co jest rzeczą niezbędną dla dobra przyszłości.”

Stanowisko Lloyd'a George'a zachwiane.

Warszawa 25.6 (Tel. od wł. kor.)

Depesze i informacje nadechodzące z Londynu zdają się potwierdzać pierwsze pogłoski, iż stanowisko Lloyd'a George'a jest zachwiane. Większość posiada obecnie partja anjonistyczna, która wytęcza wszystkie siły aby obalić gabinet. Przyczynia się do tego gospodarczo finansowe położenie Anglii oraz, ostre stanowisko premiera australskiego, który na konferencji dominijów odniósł się krytycznie do polityki Lloyd'a George'a.

Na konferencję w Porto Rosa.

Warszawa 25.6 (E. E.)

W tych dniach wyjeżdża delegacja polska na konferencję w Porto Rosa. Na czele delegacji stoi minister pełnomocny Zdzisław Okęcki. Obrady w Porto Rosa dotyczyć będą spraw polityczno-gospodarczych. Omawiane będą konwencje między państwami sukcesyjnymi b. monarchii habsburskiej, wymiana artykułów pierwszej potrzeby, ułatwienie w rachach pocztowym, telegraficznym, telefonicznym towarowym, asanicya istniejących ograniczeń tranzytów, transportów handlowych, cyrkulacja wagonów bezpośredniej komunikacji wypożyczenie wagonów, lokomotyw c. t. c.

Z Rosji Sowieckiej.

(K. B. P.)

Na tajnem posiedzeniu „Osobowo Wojennawo Komit.” 30 maja pod przewodnictwem Trockiego, a przy adziale Kamieniewa, Rakowskiego i niemieckiego doradcy przy głównym sztabie polowym Brasłowa i innych, tematem obrad między innymi była sprawa nowej wojny z Polską i Rumunją. Na posiedzeniu tym obradowano nad bojową gotowością Rosji. Rezultatem obrad było przystąpienie do reorganizacji Sztabu polowego w Moskwie według planów niemieckich oficerów. Naczelnikiem Sztabu został Rater Brasłow zaś doradcą, Kamieniew pozostał głównodowodzącym zbr. Wszech Rosji. Dnia 1 czerwca Charłowska, Krzywska i Odeska szkoła wojenna wypuściły nowy zastęp „krasných komandirów”. Są to przeważnie komuniści.

Rozporządzeniem z dn. 1 czerwca Gławkoma (Moskwa) stanowisko sekcijnego (najniższa ranga żołnierska) zajmować może tylko komunist.

ta prasowego, a nie zaś w Sejmie samym, nie zaczyna się, w trzecim roku państwowości od wysokiego cisi. To też odpowiedź była natychmiastowa. Rozległa się wrzawa tak wielka, że mówca odczytał deklarację galopem i wręczył manuskrypt stenografom, którzy nie mogli nadążyć.

Hasło rozchalało się po sali od strony rządzącego centrum, które w odczytywaniu deklaracji partyjnej widziało naruszenie regalamina.

Prezes Klubu P.S.L. p. Dębski nie omieszkiał też z trybany zaprotestować przeciw adzieleniu głosa p. Marjanowi Seydzie i zażądał przerwy dla zwołania konwentu senjorów.

Treść enuncjacji p. Dębskiego doszła do wiadomości ze stenogramu gdyż teraz prawica, odpłacając się pięknem za nadobne, wszczęła wrzawę wśród której atonęły wywody mówcy.

Marszałek Sejmu p. Trampeżyński zarządził przerwę dla odbycia konwentu-senjorów. W gwarze, który się rozpostarł wśród grup sejmowych, słychać było wyraźnie hasło: obalimy dziś Marszałka!

Pan Wojelech Trampeżyński wzniósł na stanowisko Marszałka Sejmu astawodawczego początkie godności i znaczenia pierwszej od rozbiorów niezawisłej reprezentacji państwowej. Wzniósł nakazy obowiązkowości i kierował działalnością

Ulew w Małopolsce.

Warszawa 25.6. (Tel. wł. kor.)

Ze Lwowa donoszą, że we wschodniej Małopolsce szalała w ciągu 3 dni alewa która ogromne poczyniła szkody w polach i poniszczyła linie komunikacyjne. Ceny zboża podskoczyły w górę. Szczególnie straty poniosło Podkarpacie. Miasto Stryj jest odcięte z powodu zepsucia się mostu kolejowego.

Reorganizacja Ministerjum Wojny.

Warszawa 25.6. (E. E.)

Jak donosi „Kar. Warszawski” przedwstępne prace związane z reorganizacją Ministerstwa Spraw Wojskowych zostały zakończone i w końcu bm. ewentualnie w początku lipca należy oczekiwać rozporządzenia w tym względzie władz Naczelnych.

Zatarg grecko-turecki.

Paryż 25.6 (Pat.)

Propozycje Sprzymierzonych mające na celu zakończenie konfliktu turecko-greckiego nie będą powzięte ponieważ turecy jako warunek stawiają opaszczenie Smyrny przez Grecję.

Zarządzenie prez. Niemiec.

Berlin 25.6 (Pat.)

W najbliższych dniach pojawi się zarządzenie prezydenta Rzeczy niemieckiej zakazujące rozwoju wszystkich organizacji samoobrony. Ma się to stać 30 b. m.

Wiadomości w kilku wierszach.

We wczorajszym ciągnięciu „milionówki” wygrana padła na numer 0.759.105 który sprzedano w Łodzi.

Człeczerin zawiadomił państwa sprzymierzone, że rząd sowiecki ogłosił stan wojenny pomiędzy Rosją a Japonją, która wspólnie z kontrrewolucjonistami, zajęła część Syberji wschodniej.

P. Erazm Piltz został mianowany posłem polskim w Pradze.

„Matin” donosi z Rzymu, że w razie astąpienia ze stanowiska min. spraw zagranicznych hr. Sforza zostanie on zamianowany ambasadorem włoskim w Paryżu.

Sejma owocnie. Jemu należy zawdzięczać, że tępiąc gadalstwo, umożliwił Sejmowi pracę szybką i sprzecyżną. Ilościowo legislatura nasza jest nader okazatą, braki, jakościowe nie idą na rachunek przewodniczącego.

Ale p. Trampeżyński ma jedną wadę, niekorzystną dla przewodniczącego, nie lubi wszelokich radykalizmów, lewicowości i t.p. nie tylko osobiście i politycznie, ale także na stanowisku przewodniczącego obrad. U stronnictw lewicowych nie było zażądania do bezstronności w przewodnictwie. Wiele konfliktów jakie się rozegrało w Sejmie, miało swe źródło w tem właśnie przekonaniu o stronnictwości Marszałka Sejmu.

To też, przywódcy klubów raszyli na konwent senjorów, zdawało się przez chwilę, że istotnie za chwilę dokona się obalenie Marszałka Sejmu. Wszak mógł leżyć tylko na 120 głosów prawicy.

Ale teraz oto, wyłonił się po raz pierwszy parlamentarny moment gry partyjnej. „Zespół stronnictw centrowych” (160 głosów) poparty przez Klub P.P.S. (33 gł.) gotów był do takiego sformułowania uchwały konwentu, któreby zmasiło Marszałka Sejmu do rezygnacji. Jeszcze jedna grupa, a przesilenie nieodzowne.

Tę grapy wszakże zabrakło. Lewica, a to Narodowa partja robotni-

cza, wywołanie i stąpięzycy (60 głosów) zżarniżowała swe dążenia opozycyjne na chwilę z dążeniami opozycji prawicowej i jak ona nie stanęła przeciw p. Trampczyńskiemu. Uchwalono obojętną rezolucję i z na przyszłość deklarację partyjną wolno odeztywać tylko za zgodą konwentu senjorów.

Przejdźmy na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, pozwoliłem sobie nazwać początkiem ery parlamentaryzmu polskiego. Podlega działaniu rządu i bloku rządzącego i na odziaływanie opozycji.

Dotychczas było inaczej. Rząd nie mając zgranej ideowo większości, nie ważył się nigdy wy-

stępywać z własną iniekcją, nie sięgał po kierownictwo w Sejmie, lecz pozwalał aby Izba naprawdę swobodnie sobie poczyniała, jak zda rzył los i wypadek. Bez planu i szczegółowo obmyślanych działań trza było oddać się dobremu instynktowi i czekać co będzie.

Zamanifestowano wczoraj gra o pozycji, spowoduje rząd do czajności, każde ma przedsięwziąć wszystkie środki prowadzące do celu jasno mającego się określić.

Zapamiętaj stąd czynnik myśli rządzącej wspieranej pierwsiestkiem i da i systema.

Bazylewski.

Szkoły powszechne w Białymstoku.

Wkrótce zakończy się praca w szkołach powszechnych, wskazaniem jest przeto, byśmy choć pobieżnie przyjrzel się całorocznej działalności szkół.

Po inwazji bolszewickiej gmachy szkolne prawie wszystkie były zniszczone, to też nauka, w kilku szkołach, wymagających większego remontu, została z opóźnieniem rozpoczęta.

Szkół w Białymstoku posiadamy 20-ta jednakże tylko 18 cie było uruchomionych.

Dzieci uczących się w tych szkołach było prawie cztery tysiące.

Szkolnictwo w Białymstoku jest i było w fazie organizacyjnej, to też ludzie znający się na tem, stwierdzają jednogłośnie, że rezultaty wysiłków tak odnośnych władz, jak i nauczycielstwa dały jeśli nie zapał, to wcale dobre wyniki.

Nauczycielstwo w Białymstoku, — sa to przeważnie siły wykwalifikowane, lub też mające gimnazjalne wykształcenie, oraz szereg lat praktyki.

Wielu z nich porzuciło średnie zakłady naukowe i przeniosło się do szkół powszechnych, by oddać się z zapałem kulturalno-oświatowej pracy, na tym tak ważnym terenie Polski.

Niestety, praca ta w kończącym się roku szkolnym była ogromnie utrudniona, zniszczone budynki szkolne, brak niezbędnych sprzętów, jak ławek, tablic i t. p. oraz ciągłe kłopoty opałowo-gospodarcze odrywały kierowników i nauczycielstwo od pracy twórczo oświatowej i zmuszały do borykania się z tym tak przykrym a często rozpaczliwym stanem rzeczy.

Z drugiej zaś strony ogromna obojętność społeczeństwa, oraz złośliwe, a prawie zawsze niesprawiedliwe krytyki zniechęcały starszych do tej tak trudnej pracy.

Często bowiem nauczycieli otrzymuje niemożliwy posty gmach szkoły — kilka setek dzieci — i — krytykę rodziców, rozmaitych niepowołanych opiek, oraz program Ministerstwa, który nakazuje ma, z tych dzieł, bradnych, chorych, często zwyrodniałych istot, zrobić oświeconą warstwę społeczne.

I to nauczycieli szkoły powszechnej musi zaczynać swą pracę od mycia i oczyszczania dzieci z wszelkiego brudu, wbrew woli ich rodziców, prawie zawsze narzucając się na awantury z ich strony.

Inny bowiem jest stosunek rodziców do szkół średnich, tam kleraja swe dzieci rodzice lepiej oświeceni — i rozumiejący wymagania szkoły — gdy tymczasem do szkoły powszechnej — posyłają dzieci „by nie przeszkadzały w domu”...

Praca w szkołach powszechnych jest trudna, a często wymaga ogromnej siły moralnej, to też społeczeństwo, a szczególnie ta część lepsza — winna pomagać w tej pracy z całą ofiarnością na jaką ją tylko stać.

Szkoły średnie są do pewnego stopnia bardziej przyzwiljowane — wyposażone są bowiem we właściwe pisma naukowe, a przedewszystkiem niezależne od budżetów miejskich — mają znacznie ułatwioną pracę, gdy tymczasem szkolnictwo powszechne jest stale traktowane po macoszemu.

Czas już byśmy obadzili się z tej obojętności i zrozumieli, że szkoła powszechna jest fundamen-

tem Polski, że nauczyciel szkoły powszechnej to twórca mas społecznych — że należy mu się szacunek i pomoc we wszelkich jego poczynaniach. Bo dzisiaj nauczycielem jest tylko człowiek Idei — bo ezyż za sześć do ośmia tysięcy miesięcznie chciałby kto inny pracować?

Bo jeśli — byśmy sprawdzili wszystkie wydatki szkół białostockich to dowiedzielibyśmy się, że ludzie ci z tej głodowej pensji jeszcze setki marek wydają bezpowrotnie na szkołę.

Chcimy tylko zaznaczyć się ze szkołą powszechną — a znajdziemy w niej tyle ofiarności — tyle poświęcenia, jak na innym polu znaleźć byśmy nie mogli.

Miejmy więc nadzieję, że w przyszłym roku szkolnym praca w szkołach powszechnych będzie ułatwiona, że społeczeństwo poda rękę nauczycielstwu i wspólnymi siłami będziemy pracować dla dobra naszej Ojczyzny.

J. Kossek.

Rada Miejska.

(Posiedzenie 76, d. 24.VI. 1921 r.)

Obecnych 23 radnych i 6 członków Magistratu. Przewodniczy prezes Rady Miejskiej p. F. Filipowicz, protokół prowadzi p. J. Klimkiewiczowa.

Rozpatrzone podanie dorożkarzy białostockich, którzy proszą o zniesienie taksy dorożkarskiej, o usunięcie chłopców — tragarzy ze stacji, o zwolnienie od podatku miejskiego i t. p.

Podanie jednogłośnie odrzucono, uchwalono jednocześnie zażądać, by chłopcy — tragarze na stacji zaopatrzni byli w numery i legitymacje.

Przewodniczący komisji budżetowo-skarbowej radny Lamprecht zreferował budżet wydziału sanitarnego Magistratu za r. 1921.

Budżet ten przyjęto z poprawkami komisji budżetowo-skarbowej. W toku dyskusji wyłoniło się kilka wniosków.

Przy omawianiu pozycji oświetlenia szpitali; radny Godyński porządził sprawę opłaty za prąd elektryczny w instytucjach miejskich, która w r. b. pobierana jest przez elektrownię w wysokości tej samej, jak i od prywatnych konsumentów, wówczas gdy do roku bieżącego miasto korzystało z pewnego rabatu.

Uchwalono: „Rada Miejska poleca Magistratowi przeprowadzenie ustalenia i uregulowania opłaty za elektryczność w instytucjach i zakładach miejskich ze zniżką w stosunku do konsumcji prywatnej według norm, które były przyjęte, istniały i obowiązywały przed wojną”.

Wobec tego, że stwierdzonem zostało, iż właściciele sklepów kolonialnych wykupują patenty na prowadzenie cukierni, kawiarni i t. p. w celu uzyskania prawa prowadzenia handlu do godz. 11 wiecz., przeto komisja handlowo-aprowizacyjno-opałowa zgłosiła wniosek następujący:

„Rada Miejska uchwalić raczy: polecić Wydziałowi Sanitarnemu przeprowadzić rewizję w jadłodajniach, kawiarniach, cukierniach i straganach przy stacji kolejowej, czy odpowiadają wymaganiom sanitarnym i higienicznym i w terminie jaknajkrótszym opinję swoją przelać do komisji handlowo-aprowizacyjno-opałowej przy Radzie Miejskiej”.

Wniosek przyjęto. Dr. Ostromecki oświadczył, że kontrola jednak, hoteli, podwórzy już przeprowadzona w dalszym ciągu poddawane będą kontroli stadnie, sklepy i t. p.

Na doprowadzenie do porządku taboru asenizacyjnego przeznaczono mk. 350,000.

Uchwalono poczynić starania w Ministerstwie celem uzyskania koncesji na otwarcie apteki miejskiej.

Drobna pozycja mk. 23.000 na urządzenie telefonu w mieszkaniu kierownika Wydziału sanitarnego, w celu dania mu możności pełnienia kontroli poza godzinami biurowymi, wywołała ostrą dyskusję. Radny Godyński awaza, że kierownik wydziału sanitarnego, o ile chce mieć telefon we własnym mieszkaniu, to winien za własne fundusze go nabyć.

Pozycja ta przy głosowaniu uzyskała 14 głosów (radnych) za wstawieniem jej do budżetu i 6 za odrzuceniem, 2 radnych powstrzymało się.

W sprawie budżeta kierownik wydziału sanitarnego dr. Ostromecki złożył oświadczenie treści następującej:

Dochody wydziału sanitarnego wynoszą mk. 5.192.467, wydatki zaś mk. 33.019.235.

Carscy satrapowie.

Wspomnienia i wrażenia dziennikarza.

Napisał Benedykt Filipowicz.

Krwawe rządy Marawiewa na Litwie cieżka ręka Paszkiewicz w Warszawie były początkiem kataszy, jakich naród polski, przemocą złączony z „wielkim, bratnim” narodem rosyjskim doznawał w ciągu ostatnich lat trzydziestu.

Z jednej strony prześladowanie wszystkiego, co polskie, dążenia do wytępienia ducha polskiego, do wypłenicenia naszego języka, do wytępienia religii katolickiej, którą popi poczytywali za główną przeszkodę do zlania się polaków z rosjanami — a z drugiej straszna polityka azjatycka, okazywana przez wielkorządców rosyjskich i sforę ich brytanów i małob rusków — oto nieprzyjaciel, z którym musieliśmy staczać walkę wszędzie i zawsze.

Prześladowano nas na każdym kroku, nie dopuszczano do posad rządowych, atrydano rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu polskiego, chcelano zdławić literaturę polską, zgabiono szkołę polską, a na jej miejsce wprowadzono rosyjską, zamiast oświaty i nauki dającą ogłupienie i deprawację.

A przedewszystkiem deprawację. Zda się, jakoby ludzie stojący a steru rządów rosyjskich dążyli do wyniszczenia narodu polskiego przez pozbawienie go zasad moralnych, przez wychowanie go w głupocie i zgniliznie obyczajowej, przez niemożność odróżniania czciwego od złego.

A pragnąc zrobić z nas naród głupi i zły,

takich też przysyłali nam czynowników do rządów w Polsce.

Byli to przeważnie wyrzutki społeczeństwa rosyjskiego, o którym zawsze słyszeliśmy wyrazy pochlebne a tymczasem w jego synach, przysyłanych nam na urzędników administracyjnych a nawet rządowych, strzegących sprawiedliwości, poznawaliśmy ludzi złych i przewrotnych, dążących do łowienia grusza, aby móżdż żyć wesóło i bez trosk w stopie wielkopolskiej.

Oni dopomagali do deprawowania starszych członków naszego społeczeństwa, a silniejszych doprowadzali do takiej rozpacz, że nierzadko musieliśmy zadawać sobie pytania: Czy się oprzeć tej strasznej nawaie zdołamy.

Nie traćliśmy przecież harto ducha, pewni, że wszelkie zakusy moskiewskie rozbić się maszą o twardą skałę przywiązania naroda do swojego języka i religii, oraz o nadzieję odzyskania wolności.

I przetrwaliśmy zwycięsko...

Przypatrzmy się galerji tych wszystkich, którzy a nas w ciągu ostatnich lat trzydziestu sprawowali rządy i którzy w rządach tych byli większymi i mniejszymi pionkami i czerpmy stąd naukę, że takim był rząd, na jaki zastał naród rosyjski.

Na ich czele stał

J. W. Hurko,

a właściwie ze względu na wpływ żony zwycięzcy pod Szybki na swojego męża i przez to na politykę w naszym kraju

Marja Andrejewna i J. W. Hurko

Marja Andrejewna była wielką nieprzyjaciółką polaków. Jak mówiono, przyczyną tej nienawiści był zawód jakiego doznała w młodości,

kiedy była jeszcze panną. Pokochała ona polaka podobno niejakiego Skalskiego — ale ten ją zdradził.

Wina jednego polaka w jej oczach obciążała cały naród.

Alc czuła ona nienawiść do polaków także dla interesu. Kobieta żadną władzą starala się wszelkimi sposobami wysawać na plan pierwszy co się jej zresztą adawało, gdyż Józef Włodzimierz Harko był pod jej pantofelczm i alegał często małżonec, która amiała być s orstką dla niego niebaczając nawet na obecność odwołanych i służby.

Nienawidziła polaków, starala się więc w kołach urzędowych szerzyć przekonanie że w Polsce, jako w kraju bantowniczym, niezbędny jest rząd silny i energiczny, dążący do zrasyfikowania narodu, jest to bowiem jedyny sposób zlania kraju z Rosją i zapobieżenia nowym próbom oderwania się.

To się jej adawało. Po zamordowaniu cesarza Aleksandra II nastąpiła w Rosji reakcja, z tego prądą korzystali biurokraci szerząc przekonanie, że tylko dzięki ich wiernej służbie a daje się uniknąć dalszych zamachów.

Alc w zamian żadał nagrody: Krestow dodatków do płac i pewnej swobody w pełnieniu obowiązków.

Marji Andrejewnie wiercono więc, że w Polsce potrzebny jest rząd silny, któryby działał zgodnie ze słowy wypowiedzianymi przez Aleksandra II: „Point de reverlei”

Stąd też taki kawatör Apachtin prześladował młodzień za każde słowo wypowiedziane po polsku w szkole, nawet wśród rozmowy koleżeńkiej.

c.d.n.

Z wydatków ogólnych wydziału sanitarnego przypada: 1. Na szpitalnictwo mk. 26.797.427, 2. Na zdrowie publiczne mk. 5.341.081, 3. Na biuro mk. 880.725.

Wyższe wydziałowe liczby pokazują, że wydział sanitarny obciąża nadmiernie budżet ogólnomiejski i że najpoważniejszą pozycję w budżecie wydziału sanitarnego zajmują szpitalnictwo, które pochłaniające ogromnie same nie daje tego, co szpitalnictwo nowoczesne dać powinno, gdyż lokale szpitalne nie odpowiadają zupełnie swemu przeznaczeniu; ani jeden budynek szpitalny nie był specjalnie na ten cel budowany, zostały zaś one przygodoń tylko zajęte pod szpitale. Budynek te są stare, zrajnowane, wymagające zastawienia remontu, który pochłaniając duże same nie wpływa na ich alepszenie.

Mając na względzie tak zmniejszenie wydatków wydziału sanitarnego, jak i postawienie szpitalnictwa na odpowiedniej stopie, uważam za niezbędne:

1. Utworzenie szpitala centralnego. Utworzenie takiego jednego szpitala zamiast istniejących obecnie pięciu zmniejszyłoby kilkakrotnie wydatki, gdyż zredukowałoby personel i służbę oraz zmniejszyłoby wydatki administracyjno-gospodarcze.

Obecnie każdy szpital miejski posiada osobnego naczelnego lekarza, intendanta lub gospodynię, osobny magazyn żywnościowy i bielizniany, osobną kachnię, pralnię i t. p., szpital zaś centralny miałby jednego naczelnego lekarza, jednego intendanta i pomocnika, 1 magazyn żywnościowy, 1 bielizniany, 1 kachnię i 1 pralnię.

(c. d. n.)

Nadzwyczajny milioner.

Godzina 1 popoł. Sledzę w biurze i przeglądam „Dziennik Białostocki” z dnia 22 bm.

Całą uwagę skupiam na przejrzaniu N.N. wygranych milionówek, sprawdzając przy tem N.N. własnych milionówek wpisanych do notesa.

W tem, o szczęściu! Omal nie spadłem z krzesła.

3 moje milionówki wygrały. Wzruszony, panowie jestem milionerem! powiadam do współpracowników: „a 3 miliony wygrałem”. To nie może być, żeby 3 milionówki wygrały i to jednego dnia”. „Ależ proszę patrzeć!” — i pokazując notes z wpisaniem N.N. milionówek, „proszę sprawdzić”. „Rzeczywiście, co za zbieg okoliczności a to wieszając, wieszając; no Panie, a teraz będzie „biba”. O, naturalnie będzie, niema mowy.

Panie z którą pracuję „powiadam: „coż Panno M. mogę się znieć, wszak 3 miliony wygrałem, czy mogę poprosić o rękę Pani”.

„E. — powiada śmiejąc się, „jak otrzymasz Pan te miliony i przeliczę je własną ręką, wówczas kto wie”.

Wiadomość o wygraniu echem rozniósł się po całym biurze. Lecz gdzie — wszędzie słyhać powatkiwania i różne zdania. Jeden z panów powiada, że milionówki zostały wylosowane w styczniu, a teraz, czerwcu, więc 5 miesięcy upłynęło od tego czasu, a wygrane można otrzymać w terminie najpóźniej 3 miesięcznym od daty wygrania.

Na te oświadczyli febra zaczyna mną trząść, nogi mi oginają się.

Niepewny dzwonię do Dziennika. „Halo — proszę powiedzieć z jakich źródeł podawane są przez redakcję N.N. wygranych milionówek, i w jakim terminie można otrzymać wygrane?”

Namiera milionówek podajemy na podstawie depesz z Warszawy, które otrzymujemy każdą sobotę po kłótni milionówek, a o terminie wypłaty sam wygranych nie jest powiedziano. „Ależ proszę pana dla czego pan o to pyta, czy może pan wygrać milionówkę?”

„A tak wygrałem”. „Co pan mówi? a to nareszcie i nasz Białostok będzie miał szczęśliwego. A czy mogę zapytać pana o nazwisko?” „Nareszcie, gdyż chciałbym dokładnie sprawdzić i apewnie się, ale powiem o godz. 6 wieczorem”.

— Proszę bardzo.

Lżej trochę mi jest na sercu, może wygrane milionówki nie przeobrażą. Dzielę się tą nowiną ze współpracownikami.

— Więcej co pan będziesz robił z temi milionami, chyba kapłan kamienie, powiada panna M. — moja przyszła żona. „Ależ gdzie tam; porzucę biuro, te lato spędzę w Zakopanem, a potem będę się dalej kształcił”. „Ach, jak to dobrze! Więcej i ja też kapie milionówkę, gdyż chcę wygrać”. „I ja też, i ja — mówią inni, a jutro czekamy pana z milionami”.

W drodze do domu — spotykam kolegę, który nie wiem skąd dowiedział się o moich milionach, — zdoleka rozpościera ramiona, wieszając o milionie pyta... Daj spokój, mówię nie rób komedji, „o jakich milionach mowa?” A o tych co wygrałeś”.

„Co wygrałem — cha, cha, cha. Wiesz co wesołą komedję odegrałem w biurze, te miliony to tylko bajka; założyłem się z pewną osobą, że będę milionerem, i choć by w ciągu dwóch godzin i byłem nim. Byłes doskonały w roli milionera. Ja wszyscy twój współpracownicy święcie awierzyliśmy w twe szczęście”.

Dnia następnego z miną milionera wchodzę do biura. „Gdzież Pana miliony”, zapytuje Panna M. Ta w Dzienniku i pokazując dzisiejszy numer.

Czech.

KRONIKA.

Obóz wakacyjny w puszczy Białowieskiej. Y.M.C.A. niniejszym podaje do wiadomości, iż w początkach lipca rozpocznie się dwumiesięczny Obóz Wakacyjny dla chłopców od 12- do 18-let.

Obóz ten będzie wzorowany na obozach Amerykańskich, które mają na celu wyrobienie karność, rytmu, bezpieczeństwo i zdrowie chłopców, a przytem nauczanie ich użytecznych sportów, gier, boxingu, szermierki, pływania, ratownictwa, nauk przyrodniczych i t. p.

Wyłeczki, amatorskie przedstawienia, popisy, zawody i t. p. są projektowane.

Chłopcy będą pod ścisłym nadzorem. Na każdym 8-miu lub 10-ciu chłopców będzie instruktor, odpowiedzialny za ich przyjemność, wygodę i bezpieczeństwo.

Lekarz obozowy będzie na miejscu.

Oplata wyniesie około 10.000 mk. miesięcznie.

Pożądanym jest aby chłopcy od 12- do 14-let, którzy zapisują się tylko na jeden miesiąc, przyjechali na pierwszy miesiąc, starsi zaś którzy również tylko na miesiąc się zapisują, — w drugim. Można jednak całe dwa miesiące spędzić w obozie lub niezależnie od wieku przyjechać na ten lub ów miesiąc.

Obóz będzie w Puszczy Białowieskiej. Chłopcy będą mieszkali w pałacu, ci zaś, którzy będą wolli mogą mieszkać w namiotach.

Tylko chłopcy dobrego prowadzenia się są przyjmowani i muszą zobowiązać się iż zastosują się do przepisów obozowych.

Bardzo ważne prace otwierają się dla zdolnych młodych Polaków, a mianowicie stanowisko Kierownika Wychowania Fizycznego. Wprawdzie zawód ten istniał i dawniej, lecz w chwili obecnej staje się coraz ważniejszym, gdyż ze zdrowia fizycznego młodzieży zależy w dużej mierze wzrost i potęga Polski.

Każda szkoła i zakład gimnastyczny będą miały swego kierownika; Polska będą otwierane w każdym mieście, będą się organizowały kluby

sportowe. Wszystkie te instytucje będą potrzebowały amatorskiego kierownictwa, a zatem pole do pracy będzie bardzo rozległe.

Y.M.C.A. również będzie potrzebowało ludzi wykwalifikowanych w tym kierunku.

„Jak się chłopiec bawi, taki będzie jego charakter” — a więc ogromnie ważny jest wpływ wychowawczy kierownika na chłopców; powinien on być człowiekiem o wysokim poziomie moralnym, dobrym chrześcijaninem, powinien kochać chłopców i starać się wyrobić ich na zdrowych ludzi o silnym charakterze.

Najlepsi z pośród Polskiego społeczeństwa, a głównie z pośród akademików powinni zastanowić się poważnie nad wyborem tego zawodu.

Ażeby wyrobić zdolnych kierowników Y.M.C.A. urządza tego lata dwumiesięczny Kurs dla Kierowników Wychowania Fizycznego. Oplacenie trzeba będzie tylko swoje utrzymanie i drobne wydatki.

W czasie trwania kursu uczniowie nauczają się wielu rzeczy, które im się zawsze przydadzą i jednocześnie przekonują się czy mają zamiłowanie do tej pracy i czy się do niej nadają.

Przyczynienie się do wyrobienia mężczyzny Narodu Polskiego jest szczytnym powołaniem.

Zgłaszać się można w sprawie wszelkich informacji dotyczących Kursu i Obozu Wakacyjnego do p. Freda B. Messinga, Szefa Departamentu Wychowania Fizycznego Y.M.C.A. w Polsce. (Dynasy Obozba 3, Warszawa).

W niedzielę dn. 26 b.m. o g. 4 ej popołudnia otwarta zostanie wystawa robót ręcznych dzieci w szkole Powszechny Nr 1 przy al. Sienkiewicza 61. Wystawa trwać będzie do wtorka włącznie.

Zabawa sportowa. (k) Dziś 26 czerwca w ogrodzie miejskim im. ks. Józefa Poniatowskiego T-wa gimnastyczne „Sokół” urządza zabawę sportową.

Program zabawy jest bardzo arozmaity i zawiera: 1) Ćwiczenia gimnastyczne (obrazowe), 2) Ćwiczenia na przyrządach, 3) Boks i gry sportowe (wyścigi kangarów, Skoki przez drążki, wyścigi pijanych, Boks z zawiązanymi oczami. Zawody w jedzeniu namci. Wyciąganie jabłek w zębach z wody. Wyścigi w workach. Popis boksowania. Pięciówka). 4) Wyścigi pieszy. 5) Strzelnicza. 6) Korowody na rowerach. 7) Kabaret. 8) Kwiaty, 9) Loteria fantowa.

W czasie zabawy przygrywać będą dwie orkiestry. Początek zabawy o godz. 1 m. 30 popołudnia.

Sprawozdanie z zabawy urządzonej przez Radę Opiekunczą w dn. 12 b.m. w ogrodzie miejskim.

Dochód Brutto wyniósł Mk. 330.405.

Od p. Cytrona z Sapaśla (niezależnie od fantów Mk. 3.000., od p. Ch. Fertla Mk. 1.000. Razem mk. 334.405.

Wydatki. Ogółem mk 126.543.

Zysk czysty Mk. 207.862.

Wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia zabawy, a szczególnie p.p. Szymańskiej, Mackalowej, Filipowej, Żołtowski, wszystkim

paniom, pracującym przy baletach, składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Zebrań T-wa Myśliwskiego. Dziś o godz. 5-iej po południu w sali magistrackiej odbędzie się nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Myśliwskiego. Ze względu na ważność spraw apasza się o jaknajliczniejszą przybyłość oraz punktualność nie białostocką a naszą łowicką.

Komenda Główna Zw. Strzeleckiego Okręg Białostok mieści się obecnie przy al. Warszawskiej nr. 2 na parterze.

Urządowanie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 18-iej do 20-iej.

Z Seminarjum Nauczycielskiego. W poniedziałek dn. 27 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się w Seminarjum Nauczycielskim akt zakończenia roku szkolnego.

W tym dniu nastąpi również odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu poległych Hareczy — a uczniów Seminarjum.

Dyrektor Seminarjum prosi wszystkich, którzy interesują się rozwojem szkoły, o wzięcie udziału w uroczystości szkolnej.

Dziś w niedzielę i dni następnych do piątku włącznie cały Białostok przyjrzy się sobie w kinematografie. Nie masz tego, któryby nie oglądał siebie lub swego znajomego wśród tych tysięcznych tłumów, jakie wyległy na ulice w dniu Obchodu ku uczczeniu ofiar morda bolszewickiego.

Na całość złożą się dwa obrazy: I Obchód (w 2 częściach), II z życia Białostoka.

W obrazie pierwszym przed oczyma widza przesuwa tłumy, związki zawodowe, instytucje i organizacje. Na filmie odżyje cała tragedia najazdu bolszewików na Białostok, ujrzemy ofiary morda, towarzyszy Marchlewskiego i Kona, „czczującą Białostocką”. Niesłychane wrażenie wywołają sceny na miejscu morda i pochód imponujący.

W obrazku drugim ujrzemy urzędników Województwa z p. Wojewodą na czele, widoki ogólne, park miejski w nocy i t. c.

Zdjęcia wykonane przez wytwórnię „Sfinks” znakomicie.

Pp. delegaci i wszystkich instytucji, organizacji i wszystkich proszeni są o zgłoszenie się niezwłocznie dzisiaj jeszcze po książeczki z biletami dla swych członków w ciągu całego dnia.

Pierwsze przedstawienie w niedzielę dn. 26 będzie miało charakter niezwykle uroczysty. Proszeni są na nie przedstawiciele i członkowie wszystkich instytucji, organizacji i władz.

Informacji bliższe zasięgnąć można w red. telefonicznie.

Dochód z filmu przeznacza się na wdowy i sieroty po zamordowanych i pomnik „Wyzwolenia”.

Jeszcze jedna fabryka tytoniowa. Fabryka wyrobów tytoniowych A. Darinona, która czystość od roku 1883 i była spalona w roku 1916 znów została arachomiona.

W sprzedaży okazały się już 2 gatunki tytonia: „Iris” z liści zagranicznych 100 gr. cena 128 mk. „Machorki” 100 gr. cena 60 mk.

Sw. Jan zawinił. Posiedzenie Rady Miejskiej w d. 24 bm. rozpoczęło się o całą godzinę później z winy niewątpliwie Sw. Jana, gdyż wszyscy radni, nie stawili się na posiedzenie, nadsyłając asprawiedliwienie.

Popierajcie
Dziennik
Białostocki.

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 1401 i 1402 Ust. Post. Cyw. oraz art. 1225 1239 i 1241 Prawa Cywilnego (fom. X cz. 1 zb. pr. C. R.) Sąd Pokoju IV. okręgu w Białymstoku, wzywa spadkobierców zmarłego w dn. 8 stycznia 1921 r. w m. Sapaśla Wilhelma Królewskiego, aby w ciągu 6 miesięcy od daty umieszczenia niniejszego obwieszczenia w druku stawili się do tegoż Sądu pokoju i zgłosili prawa swoje do spadku pozostałego po zmarłym składającego się z placu z znajdującymi się na nim zabudowaniami w m. Sapaśla, przy al. Nowy-Swiat 2827

Rozmaitości.

Pierwsze biuro samobójstw.

(J.L.) — Pierwsze „Przeciw—samobójcze Biuro” założono w ostatnich dniach w Niemczech, w mieście Narnberg, z regularnymi godzinami urzędowymi. — P. E. Thom, sekretarz tej nowej organizacji, ogłasza: „Jeśli jesteś znany życiem przyjdź do naszego biura między 3-cią a 5-tą, a omówimy z tobą tę sprawę”.

Instytucja ta powstała na skutek samobójczej epidemii, astawicznie szerzącej się w Niemczech. W pierwszym tygodniu bm. w samym Berlinie dwadzieścia osób pozbawiło się życia w rzecze Spree. O ile biuro to okaże się skuteczne inne miasta niemieckie założą podobne.

Ile Stany Zjednoczone zjadają cukierków rocznie.

Od chwili wprowadzenia w Stanach Zjednoczonych prohibicji alkoholu, sprzedano tam w ciągu roku cukierków za łączną sumę 1000000000 (biliona) dolarów. Ta suma przewyższa o 552,000,000 dolarów sumę wydaną na cukierki w 19-tym.

Wstrzymanie polskich emigrantów z drogi.

Z Nowego Yorka donoszą, iż z liczby 2.600 Polaków, znajdujących się obecnie w drodze do Stanów Zjednoczonych, 600 będzie odesłanych z powrotem ponieważ przekroczono liczbę emigrantów przewidzianą dla Polski prawem emigracyjnym.

Zasłużony najstarszy pary.

Fan Samuel H. Merrill, starszy 81-letni otrzymał w Chicago zezwolenie na poślubienie pani Lobbis Vaughn, starszki 83-letniej. W historii miasta Chicago jest to najstarsza „para młodych”.

Wyrok w sprawie futurystów.

(Cz.L.) Ku ławie świadków dziełatego rewiru sądowego w Paryżu, wśród powszechnego śmiechu liczącej publiczności zbliża się mężczyzna, odziany w płaszcz wzorowany na starorzymskim „peplam”.

Nagość widoczna jest pod szatą, bo kształty zarysowały się plastycznie. Na bosych stopach ma sandały greckie; nie bierze się policzki, jak a aktora źle ogolonego. Zbliża się majestatycznie, a wyglądem, jak by tylko co wrócił z toarnet teatralnego, po głębokiej prowincji jakby zgabił lub skradziono ma wszystkie bogactwa, musi więc przybyć

w kostjumie Tyrejasza, t.j. bowiem rolę szczęśliwie czy nieszczęśliwie kreował.

Jest to p. Rajmond Daneau, świadek na korzyść swego przyjaciela p. M. Remy, oskarżonego o nieprzystojność publiczną.

Ten znawa, ubrany jest z wyśzukaną elegancją.

Nie zawsze jednak tak bywa; uoli on bowiem ukazywać się całkiem nago, chociaż jest... inżynierem.

Futurysta, człowiek przyszłości o ile następne stulecia będą się odbywały bez jesieni i zimy.

Po wojnie dopiero, świadek i podsądny zawarł znajomość, powziawszy zaś wzajemną sympatię ideową, zamierzali urządzić rodzaj „phalanstera”.

Na razie we dwóch.

Biodra opasano chusteczką batystową, spiętą na agrafkę z dro-

gim kamieniem; a żeby wszakże nie być bez krawata, opasywano szyję girlandką z liścia świeżego, w której niekiedy trafiał się wonny kwiat.

Za chustą biodrową, rewolwer obowiązkowo!

— „Kostjum, proszę sędziego bardzo odpowiedni do pracy w moim ogródku; zresztą gdy wychodził za ogród, brałem kaletony kąpielowe, jak na plażę morską. Przecież to przyjęte na całym świecie.

— „Ależ, zaprzeczają niektórzy ze świadków chodził pan całkiem nago. Twierdzi to nawet dama, pani Mareaux, dodając, że jako malarka, zwyczajna model, była jednak mocno zdetonowana.

Wyrok sądu po uwzględnieniu okoliczności łagodzących opiewa na karę inżyniera Remy na kilka dniów reszt za wykroczenie przeciw moralności publicznej.



ŚWIERZBĘ

usuwa w ciągu 3 dni mydlana „MAŚĆ P-ra HEBDY” uznana przez powagi lekarskie za łatwość się zmywa wodą. Zadać w aptekach i składach aptecznych tylko „MAŚĆ P-ra HEBDY” z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1—3—12 osób. T-wa E. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elekoralna 18, tel. 1-37. Dla koni od świerzby i parcha „EKWOL-HEBDA”

Sprzedaż na Białystok: Filipowicz i Moskalewski, apteka 2

Zawiadomienie.

Zarząd Wodociągów Białostockich niniejszym zawiadamia odbiorców swoich, iż z dniem 1-go czerwca r.b. wskutek znacznego podrożenia opalu (koku), opłata za wodę, w porozumieniu się z Magistratem w m. Białymstoku, zostanie podniesiona.

Zarząd Wodociągów Białostockich
2839—1

Kupię tartak

z całym urządzeniem, i perlak w dobrym stanie.

Wiadomość: Augustów, ziemi Sawałskiej 2830 Poste-restante, Tomaszewski. 3—1

Serdeczne podziękowanie

p. Stanisławowi Olszewskiemu (Legionowa 13) za uleczenie nożki memu dziecku, którą miało bezładną rok cały.

Posterunkowy 3 Komisariatu P. P. w Białymstoku
Józef Rudnicz.

2829—1

Sprzedaje się

w śródmieściu z powodu wyjazdu zagranicę sprzedaje się dom kamienny dwa piętrowy z ogrodem owocowym oraz z wszelkimi wygodami. Przy kupnie odstępuje się śliczne mieszkanie. Oferty proszę składać do Redakcji Dzien. Białostockiego pod. L. R. 21

2837

1—1

Uczniowie i uczenice

Seminarjów Nauczycielskich w Białymstoku mogą udzielać korepetycji lub podjąć się pracy biurowej

w czasie wakacji letnich. Zgłaszać się prosimy do kancelarii Seminarjów w godz. 12—1 i od 5—6 pp.

2831—1

Z Górnego Śląska

i krajowych fabryk dostarczamy: koks, żelazo, aluminaty, szyny, blachy, zwykle specjalne i cynkowane, rury bez szwu i spawane, ołów, kwas siarczany i inne produkty chemiczne z G. Śl. Artykuły budowlane, wapno, cement, szkło, ceramika etc. Artykuły techniczne i maszyny z G. Śl. T-wa Handlowo-Przemysłowe „OSKARD”
2826—2—1
Sosnowiec Dęblińska 7. Warszawa Hortensja 3 tel. 223-22. Katowice ul. Gruntowa

Fabryka wyrobów tytoniowych A. DARMANA

egzystująca z 1883 roku.
(przy ul. Starobojarskiej № 32)

znów zaczęła swoją działalność i wypuściła na sprzedaż 2 gatunki tytoniu do palenia:

„IRIS” z liści zagranicznych 100 gr. cena 128 Mk.

„MACHORKA” z liści krajow. „ „ 60 „

Wszyscy restauranci, sklepy spożywcze i kołonialne, które posiadają koncesje na sprzedaż tytoniu, mogą nabyć swój towar według listy akcyzowej.

2703

Fabryka maszyn i biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielni M KANAREK, sp. z ogr. por.

WARSZAWA, Jasna 18.
Tel. 243-80.

KRAKÓW, Szewska 9.
Tel. 30-24.

LWÓW, Słowackiego 16.

Adres telegraficzny dla wszystkich miejscowości „TECHNIKUM”
Całkowite urządzenia młynów gospodarczych i automatycznych z popędem parowym, motorowym i turbinowym.
Wielkie żarnowe, tryery, Oślaskiwańskie, Stoły walcowe, Kamienie sztafety „IDEAL” Maszyny kaskowe, Cylindry, Planzety, Elewatory Heliendry pet. Kasper., Transmisje.

WYRÓB WŁASNY I ZAGRANICZNY

Turbiny syst. FRANCIS. Lokomobile, Motory ropne, Diesla, Ssąco-Gazowe i benzynowe.

Gaza jedwabna oryginalna szwajcarska wszelkie inne przybory młyńskie zawsze na składzie.

Ryflowanie walców na własnych ryflarkach, wzorowo w najkrótszym terminie

Kosztyorysy na żądanie odwrotnie, zdjęcia techniczne przez własnych inżynierów specjalistów

2129

Najtańsze źródło zakupu materiałów budowlanych

DOM HANDLOWY „MUR” Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Nowo-Senatorska № 8 tel. 199-05

poleca:

po cenach najniższych wagonowo

Portland-cement

Wapno

Cegły

Dachówkę

Szkło okienne

Tekturę smołowcową

Deski i t. p.

Nabywa obiekty leśne. Poszukuje przedstawicieli i korespondentów na wschodnie dzielnice Polski.

Adres telegraficzny MUR-WARSZAWA.

2670

Antoni i Bolesław Nawara

w Warszawie, ul. CHMIELNA, 35.

PLÓCIENKA
KRETONY
BATYSTY

SZEWIOTY
KORTY
PODSZEWKI

SURÓWKI
CZAJKI
CHUSTKI

Hurt i detal. Najtańszy Skład Zakupów dla Kooperatyw, Związków i Stowarzyszeń Włościańskich.

Na życzenie odcinamy ze sztuk dowolną ilość towarów po cenach jak w całych 2305 sztukach. 10—5

KINO
„Apollo”
Sienkiewicza 22

??? W czem tkwi przyczyna Bolszewizmu ???

Historyczny obraz z czasów panowania CARRA MIKOŁAJA II
W dwóch serjach odsłaniający kurtynę z rosyjskiego życia zakulisowego
Wielkich Książąt i przedstawiający przyczyny bolszewizmu.

1 Taniec na wulkanie

Serja

6 Aktów
Wielki Książę i życie jego w Paryżu

Jutro w poniedz. 27 VI Niewinna ofiara

6 Aktów
W. K. w Petersburgu. Pierwszy wybuch
rewolucji i śmierć W. K. w jego rezyden-
cji Oranienbaum.

2 Serja

UWAGA.

Każda serja stanowi oddzielną całość

UWAGA.

Dziś 1 serja Zbrodnia w Armenji

Wtrącający dramat w 5 wielkich aktach
(W 2-ch SERJACH)
osnuty na tle tureckich okrucieństw w czasie wojny w r. 1915

KINO „MODERN”

Prawdziwa i straszna historia męsk ormian, według materiału
delegata misji amerykańskiej ambasadora HENRYKA MORGENTHAU,
który miał sposobność własnymi oczyma oglądać straszny widok

Ofiara krwawej
rzeźni

AURORA MARDIGANIAN

sama odtwarza swoją rolę.

Setki tysięcy ofiar. ☐ Pogromy. ☐ Rabunki. ☐ Przemoc.
☐ Podpały. ☐ Kopane i bite kobiety.

Wszystko razem wywiera straszne wrażenie na widza.

Początek o g. 7, 8.45 i 10.15 wiecz.

Kasa czynna od g. 6 wiecz.

„LEKTOR”

INSTYTUT LITERACKI

Spółka z ogr. odp.

Warszawa, Sienkiewicza 5.

WYDAWNICTWA WŁASNE I REPRESENTACJE, KSIĘGARNIE I CZYTELNI.

Najnowsze wydawnictwa „LEKTORA”:

d'Alcoforado. Listy miłosne	ord. M. 240.—
Bankowska. Horyńce	240.—
Bohowityn. Słoneczniki	240.—
Bwers. Alraune	320.—
Indje i ja	280.—
Parrere. Ludzie cywilizacji.	300.—
Paniństwo panny d'Ax	240.—
France. Czerwona lilja	280.—
Louys. Kobieta i pająk	180.—
Rachilde. Zonglerka	200.—
Srokowski. Kult ciała	240.—
Wierbicka. Pierwsze jaskółki	180.—
Willy. Małżeństwo Klaudyny	180.—
Zapolska. Antysemitki	180.—
Córka Tuśki	400.—
Jak tęczą	400.—
Janka	400.—
Kobieta bez skazy	360.—
Sezonowa miłość	440.—
Szaletstwo	300.—
Z pamiętników młodej mężatki	180.—

Do cen powyższych doliczają księgarnie 20%
dodatku. Ekspedujemy księgarniom 13/12 i 25%
Również zawiadamiamy, że objeśmy repre-
zentacje następujących wydawnictw: Anima,
Mundi, Lotos i Odrodzenie i ekspedujemy
z 25% i 13/12.

CENTRALA: Lwów, Mikołaja 23 (dom własny)

ODDZIAŁY: Warszawa, Sienkiewicza 5

Lwów, Batorego 12 (Księg. Naucz.)

Kraków, Rynek Główny 22

Lublin, Szopna 5

Poznań, Ryńska 23

2825 1—1

Odciski i Brodawki

RADYKALNIE tylko „Chodakol”
USUWA

proviz. farm. **Henr. CHODAKOWSKIEGO**

11—5 w Warszawie 2505

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE

D-r NEUMARK

z Piotrogradu

b. ordynator Piotrograd-
skiego Alafuzjewskiego
szpitala wenerycznego.
Choroby: weneryczne,
skórne i moczopię-
tne. (606—914).
od 10—12 i od 3—8 pp.
ul. Kilińskiego № 11.
(b. Niemiecka.) 857

Dr. A. KAHAN

Choroby wewnętrzne i dziecięce.
przyjmuje od 2-4 i 6-8 p.p.
Sienkiewicza 29.
6—1 2806

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i
skórne
Białystok Kilińskiego 8
przyjmuje od 9—1; 4—7

DOKTOR O. Bielawski

Starszy asystent kliniki
psychiatrycznej w War-
szawie Choroby Umysłowe
i nerwowe Podlesna № 5
od 1 do 3 i od 6—8

Zgubiono kartę powołania
wyd. w m. Sokółce na
imię Józefa Chacieja rocz.
1899 zam. we wsi Sokół-
kach p. w. Sokółka gm. So-
kolany 2834

Zgubiono paszport niemiec-
ki na imię Leona Czer-
nomordzika zam. przy ul.
Kilińskiego 2832

Zgubiono legitymację pol-
ską na imię Fajwel Szla-
rewicz rocz. 1904 zam. ul.
Rabinska № 2 2813

DOKTOR Aleksander Gorwicz

Specjalista od chorób skór-
nych i wenerycznych
Powrócił i wznowił przy-
jęcie chorych od 10—1 i
4—8
Lipowa 17 2033

Dr. Med. W. KRAJSKI

Choroby oczne.
Wieloletni kierownik ocz-
nego zakł. T-wa opiekł
nad ślep. im. Ces. Marii
Aleksandrowny na Podolu
Obecnie przyjmuje na ul.
Sienkiewicza № 88 od g.
12—3 i od 7—8 w. 4—1

Zgubiono paszport niemiec-
ki na imię Tawel Glik-
feld urodzony w r. 1903 ul.
Sienkiewicza 39. 2833

Skradzono paszport polski
i kartę zwolnienia wyd.
przez rosyjskie władze na
imię Kaźmierza Adamskiego
rocz. 1905 przytem skradzio-
no 1320 mk. zam. przy ul.
Grondwaldskiej № 7 2838

Znaleziono wążkę drob-
ną. kluczy. Otrzymać w dru-
karni Warszawska 61.

Wieczorem dnia 21 VI. 21 r.
z Szatni Restauracji.
Ryca została przez pomyłkę
zabrana. Laska z Kości ro-
gowej proszę o odniesienie
laski do bufetu restauracji
Ryca, aby nie narażać Szaf-
nego na stratę złożonego
wadium. 8000 mk.
2815 Inż. Ed. Kłos.

Zgubiono paszport niemiec-
ki na imię Lili Szonert
zam. przy ul. Sienkiewicza
№ 128 2812

Zgubiono legitymację pol-
ską na imię Czesza Albek
Nowy-Swiat № 1 2814

Zgubiono legitymację na
imię Karolina Klajn zam.
przy ul. Wąskiej № 13 2753

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku przez
P. K. U. na imię Bronisława
Bulowskiego rocz. 1894
zam. w Starosielcach ul. Sta-
rosielska № 40 2821

Zgubiono dwa paszporty
niemieckie na imię Lej-
zor piekalok i Dwiera Pie-
kalok zam. przy ul. Cygan-
ska № 6 2819

Zgubiono paszport polski
na imię Irsz Nowokol-
skiego rocz. 1904 zam. w m.
Janowie pow. Sokólskiego
2818

Zgubiono legitymację wyd.
przez Starostwo jako
jest soltysem, na imię An-
toniego Kraszewskiego zam.
we wsi Kuzinicy pow. Białos-
tockiego gm. Obrubalki-1817

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku
przez P. K. U. na imię Ber-
ka Bajkowskiego rocz. 1897
zam. w m. Trzcianno 2816

4000 tys. mk.

wynagrodzenia Znalazca, ze-
chce zwrócić złoty zegarek
do Redakcji Dzien. Białostoc-
kiego otrzyma wynagro-
dzenie Zofja Gimnowa 2822

Zgubiono kartę powołania
na imię Godlewskiego
Jana rocz. 1898 zam. wieś
Fasty gm. Białostocki pow.
Białystok, wyd. przez P. K. U.
w Białymstoku 2823

Zgubiono pugilares skóra-
ny zawierający mk. ok.
100, rubli carskich 20 i za-
świadczenie Wodociągu Bła-
lost. i przepustka nocna wy-
dana przez Starostwo orz
bilet członk. kooper. urzęd-
niczej. Uprasza się zwrócić
do Biura Wodociągu 2766

Rzeźniadkowe, szafy, u-
y-
warka, lustra okazujące do
sprzedania. Rocha 8. Gola-
wski 2807

Zgubiono kartę zwolnienia
wyd. w m. Masowiecku
przez P. K. U. na imię Enoch
Likier rocz. 1898 zam. przy
ul. Sosnowej № 3 2808

Zgubiono wojskowe tym-
czasowe zaświadczenie
wyd. w Białymstoku przez
P. K. U. na imię Władysława
Danilowicza zam. w Obozie
uchodźców 2794

Zgubiono kartę powołania
wyd. w m. Sokółce na
imię Kaźmierza Smółki rocz.
1890 zam. w m. Janowie
2800

Zgubiono paszport polski
na imię Antoniego Bie-
zuty zam. we wsi Tolczy pow.
Białostockiego gm. Chó-
roszcz 2795

Zgubiono kartę zwolnienia
wyd. w Białymstoku
przez P. K. U. na imię Sta-
nislawa Rozmysłowskiego
rocz. 1895 przytem zgubiono
portfel z pien. 9.0 mk. i
metrykę kościelną; zam. przy
ul. Angielskiej № 6 2805

Zgubiono paszport niemiec-
ki Jakóba Rafałowskiego
ul. Kilińskiego № 10 2731

Zgubiono paszport niemiec-
ki na imię Pola Zylber-
fenik zam. przy ul. Kupie-
ckiej № 40 2804

Zgubiono kartę powołania
z r. 1893 wyd. w Sokółce
na imię Szłoma Łajkowski
zam. przy ul. Grodzkiej
№ 1526 2796

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku przez
P. K. U. na imię Aleksander
Jakimiec zam. przy ul. Pro-
wilejskiej № 20 2808

Zgubiono paszport polski
na imię Lejb Białostocki
zam. Rynek Kościuszki
34 2810

Mleko wszelki nabiał,
owoce, warzywa,
uprasza się zamawiać za-
czasu w Stowarzyszeniu
Spółdz. Soln.-Przem. Lipowa
29, telefon 266. 2824

Skradzono paszport i kartę
powołania rocz. 1893 wyd.
przez P. K. U. Białystok
świadczenie szczyplenia cho-
lery Halberstadta Hilarego
zam. w Białymstoku Polna 30
2820

DODATEK LITERACKI

Do „Dziennika Białostockiego“.

Henryk Zobór.

Podanie o ślepym królu.

Był król i królowa... Królowa była młoda
I serca dworzan w jassy brła jej uroda.

A król-ci był rycerzem... Zbroję miał kowaną
I na harc rycerski jeździł każde rano.

Na harc rycerski jeździł, albo i na łowy,
Z sokołem w jasne pole — z psami do dąbrowy.

Zdarzyło się, że kiedyś, przed królewską wrótnię
Zajechał błędny śpiewak, podzwaniając w lutnię.

Królowa haft przerwała i słuchą pobladała —
(Na pozłociste ściegi łza, jak perła, padła).

W zadumie serca słodkiej królowa się płoni,
Tęskliwy śpiewak słodko w złote struny dzwoni...

A król polował jeszcze... Aż pewnego rana
Pomyślał: „Czy też wierną jest mi ukochana?”

I oto — wraca król... Na marmurowych schodach,
Witała go królowa z zorzą na jagodach —

A później była uczta... Król, wesół wielce,
Rozkazał na stół podać co najtłustsze cielce —

A z szaf powydobywać srebra i kryształę,
A z piwnic powytaczać najstarsze antały —

I długo, długo w noc ciągnęła się biesiada...
Królowa tylko była milcząca i blada,

Siedziała wedle króla zadumana, cicha —
Pełen po brzegi stoi kryształ jej kielicha...

Już dobrze po północy — gościom niewidzialni —
Królestwo się udali wreszcie do sypialni.

A kiedy król królowę w tęskne brał ramiona,
Całunek mu na oczy przed snem kładła żona.

I odtąd weszło w zwyczaj, że królowa króla
Pocałowaniem oczu w każdą noc utula.

Lecz po jakimś czasie pośród dworskiej służby
Zaczęto opowiadać zapomniane wróżby,

Zaczęły krążyć dziwne, tajemnicze plotki,
Że zdradny jad ma w sobie pocałunek słodki —

Że oczy, które do snu pocałunek klei,
Zachodzą bielmem zwolna — ale bez nadziei.

I rychło już w królestwie wiedział naród cały,
Że od tych pocałunków — król jest ociemniały!

Kamil Lemonnier.

Rozpacзлиwa sytuacja.

W jeden z cichych, letnich wieczorów siedzieliśmy na werandzie.

Było nas sześciu młodych, krzepkich chłopaków, palących papierosy, dowcipkujących i opowiadających niestworzone rzeczy.

Na łące przed nami śpiewały koniki polne, snuły się po trawie blade pasma wieczornej mgły i oparów, z oddali dochodziły echa wiejskiej muzyki.

Nagle rozległo się szczekanie psów i w kilka minut potem ukazał się w ogrodzie Virdol — przyjechał ostatnim pociągami.

Znalazła się nowa butelka grogu, posypały się kaskadą nowe żarty i śmiech znów raz po raz wybuchał.

Jeden tylko Virdol był jakiś niewyraźny.

Któryś z nas zawyrokował, że „nic tylko on widać przeżywa smutne następstwa jednej ze swych przygód miłosnych“.

Długośmy męczyli naszego przyjaciela, aż wreszcie zdecydował się opowiedzieć następującą historję:

Dziś rano, kiedy wysiadałem w przystani parostatków, ktoś mnie zaczął.

— Najuprzejmiej przepraszam, — rzekł, uchylając kapelusza, — zdaje mi się, że mam przyjemność z p. Jerzym Virdol.

— Tak jest, — odpowiedziałem, — zlekka zdziwiony.

— W takim razie niech cię uściskam.

Nieznamyśmy rzucił mi się na szyję i zaczął dusić w objęciach z energią piekarza, wygniatającego ciasto w dzieży.

— Zaraz, zaraz... przepraszam...

Ale właśnie o co chodzi łaskawy panie!

Byłem niemal przestraszony.

— Cóż ty z „panem“ wyjeżdżasz... Nie poznajesz? Przecież to ja... Pagynel.

— Pagynel? Pan... to jest... tyś Pagynel?

W chwilę potem znów zaczęliśmy się ścisnąć serdecznie jak dwaj przyjaciele z lat dziecińczych, których los na długi czas rozdzielił.

— Co ty masz do roboty? — spytał Pagynel po pewnym wybuchu czułości.

— Jak widzisz, nic nadzwyczajnego... takie różne sprawy...

— A no to doskonale... Niech diabli wszystkie sprawy... Jedziesz do mnie. Przypomnimy sobie stare czasy. Pamiętasz jakieś mnie kiedyś „nakłusał“?

— No, tyś mi wtedy nieźle oddał.

— A tyś mnie grzmotnął butem w głowę.

— Ach, dobre czasy!... No czekaj, wszystko sobie przypomnimy. Siadamy do powozu i jazda! Za kwadrans będziemy u mnie. Przedstawię cię żonie.

— Ach, żonie?... W takim razie absolutnie nie mogę. Widzisz jak jestem ubrany. Koszula nawet zmieszona i brudna.

— Ależ głupstwo. Ja ci dam swoją koszulę i wszystko co potrzeba do przebrania. Jesteśmy jednego wzrostu. Jak tylko przyjedziemy, zaprowadzę cię przedewszystkiem do mojej ubieralni.

Zgodziłem się. W chwilę potem powóz nasz zajechał przed ładny pałac państwa Pagynel.

— O! i jesteście, — zawołał mój

przyjaciel, — masz teraz całą godzinę czasu na przebranie.

Zaprowadził mnie do swej sypialni i poostwierał wszystkie szuflady.

— Tutaj mam bieliznę, a tutaj wodę kolońską, perfumy. Umywalnia jest tam... Tymczasem cię pożegnaj, ale pamiętaj, że za godzinę obiad.

„Rozumiecie z jaką rozkoszą zacząłem się pluskać w wodzie i zdrapywać z siebie skorupę brudu i kurzu po podróży. Rzecz prosta, pewny zupełnego bezpieczeństwa w tych czterech ścianach, rozebrałem się prawie do naga.“

„Umyłem się dokładnie. Kiedy spojrzałem na zegarek, zdecydowałem się wreszcie ubierać, bowiem czasu już było niewiele.“

„W jednej z szuflad wybrałem koszulę blade-niebieską w drobne kwiatki. Rozłożyłem ją. Strzepnąłem kilka razy w powietrzu, aby wygładzić zaprasowane fałdy, zarzuciłem ją wreszcie na głowę i... I tak skamieniałem z podniesionymi do góry ramionami, z koszulą na głowie, w pozę, jaką przybrała pewno żona Łota, w ślup soli zamieniona.“

„Przyjaciół mój nie zamknął widocznie drzwi, bowiem usłyszałem ich skrzypnięcie, a potem szybkie niewieście kroki i szelest jedwabnej spódnicy tuż za moimi plecami. Co robić? Mogłem rzecz prosta opuścić ramiona i zakryć miast głowy resztę mojego ciała. Ale wtedy wystąpiłbym musiał, jak to się mówi, „bez przybity“.“

„Przeróżne myśli o tragizmie sytuacji jak strzały przelatowały mi przez głowę, a tymczasem usłyszałem, że suknia szeleści i jakieś dro-

bné nóżki kręcą się około mnie. Czulem nawet zapach perfum.“

„I nagle...“

„Śmiech. Cudowny, boski śmiech pięknej kobiety, jak srebrny dzwoneczek...“

„Nic tak nie rozbudza męstwa jak zrozumienie grozy położenia.“

„Zacząłem potrząsać nad głową rozpostartą koszulą niby zdobytym sztandarem, jakby chcąc ją strząsnąć na plecy.“

„W tejże chwili drobna, atlasowa rączka poolepiała mnie trzy razy po plecach, a dzwiczny głosik, przerywany śmiechem, powiedział:“

— Ochocho... myślałam, że na tych ciągłych polowaniach schudniesz, a widzę, że wręcz przeciwnie...“

„Zimny pot wystąpił mi na całe ciało. Zacząłem wykonywać jakieś rozpaczliwe ruchy rozportartymi w górę rękoma, a z gardła dobywałem zgola nieartykułowane dźwięki, zresztą mimowolne. Sytuacja była wprost rozpaczliwa. Przez jedną chwilę byłem zdecydowany rzucić z siebie ową płachtę nad głowę i pokazać twarz, którą się jej napewno wydała twarzą Meduzy, ale nie byłem w stanie dokonać tak bohaterskiego czynu.“

„Wiem, że ciało moje stało się ponsowe od wstydu. Nogi się uginały. Jeszcze chwila i upadłbym pod ciężarem tej strasznej chwili.“

„Ale oto Opatrzność ulitowała się nademną.“

„Z ogrodu ozwało się wołanie:“

— Lusia, Lusia!...“

„Urwany krzyk przerażenia: „Ach, Boże mój!“ Jeden skok odemnie, aż do drzwi i szybki tupot drobnych nóżek po schodach...“

„Mogłem opuścić koszulę.
Szybko narzuciłem ubranie i zacząłem nasłuchiwać.
— Jakto, tyś tutaj? — usłyszałem gdzieś na dole. Ależ co w takim razie...

„Potem jednocześnie dwa głosy: męski i kobiecy i nagle wybuch niepohamowanego śmiechu, poprostu śmiech ardońskiego żrebaka. Śmiał się mój przyjaciel, a wtórował mu ten sam rokoszny głosik kobiety, od której przed chwilą dostałem trzy klapsy.

„Przyjaciele drodzy, rozumiecie chyba, że gotowy byłem wtedy zawalić się pod ziemię, wyjechać do

Ameryki, poprostu zniknąć bezpowrotnie.

„Ale nielitościwy gong obiadowy kazał mi zejść na dół.

„Zostałem przedstawiony znie-mego przyjaciela, cudownej brunetce, zgrabnej i szykownej, z dwoma rozkosznymi doleczkami na buziaku.

„Zrobiła minę na temat „bardzo mi przyjemnie“, jak dla człowieka, którego po raz pierwszy widzi w swoim domu, ale trzeba wam było widzieć wyraz jej pięknych oczu...

„Powie wam, że jeszcze czuję na plecach owe trzy klapsy żony mego przyjaciela“.

WIEDZA I SZTUKA.

Budowa nowych teatrów w Warszawie jest tematem ogólnego zainteresowania świata artystycznego i jego „sympatyków“.

Na czele nowego przedsiębiorstwa stoi polski „amerykanin“ p. F. Jaroszyński. Kierunek artystyczny objął p. Ryszard Ordyński, długoletni współpracownik sławnego teatru Reinharda i teatru w Nowym Jorku, oraz jako jego pomocnicy — dyrektor Sol-ski i Leon Schiller (jeden z najwybitniejszych u nas teatrologów).

Nowy teatr budzi zainteresowanie przede wszystkim ze względu na budowę, uwzględniającą wszystkie wymagania techniki scenicznej.

W zależności od takich, czy innych urządzeń technicznych, ukształta się ton inscenizacji, powstają przeróżne możliwości reżyserskie.

Gmach teatru wpływa w znacznym stopniu na repertuar.

Nowy teatr obliczony na 1900 miejsc, posiadać będzie trzy sceny wobec jednej widowni.

Scenę środkową dużą i głęboką i dwie boczne, występujące kramcami ku widowni bardziej niż środkowa.

W ten sposób dadzą się osiągnąć bardzo ciekawe perspektywy.

Można będzie na wielkiej scenie wystawiać sceny, wymagające przestrzeni i tłumów, a na dwóch bocznych — epizody, wymagające większego ześrodkowania „ciasniejszych ram“.

Można będzie czynić bardzo ciekawe eksperymenty w inscenizacji.

Nowy teatr otworzy swe podwoje w październiku.

Konkurs na wzory dla malarstwa ściennego został ogłoszony przez zarz. miejsk. muzeum przemysłowego w Krakowie. Termin 15 lipca. Bliższe informacje — w kancelarii muzeum.

W dziedzinie kinematografu, który dzisiaj już jest gałęzią sztuki, poczyniono szereg ciekawych wynalazków.

W Londynie miały miejsce pokazy obrazów mówiących i śpiewających. Trudnością w tym względzie było scharmonizowanie akcji z aparatem mówiącym.

Demonstracje w Londynie wykazały, że p. Jerzy Regester Webb z Baltimoru trudność, o której mowa,

pokonał szczęśliwie, obmyśliwszy specjalny przyrząd, połączony elektrycznie przy pomocy zwykłego drutu telefonicznego z instrumentami odtwórczemi, umieszczonemi w ramach ekrana. Utwory muzyczne, powtarzane przez gramofon, kontroluje film automatycznie w ten sposób, że zmiana płyt, na których są wgrane, odbywa się bez przerwy i w zupełnym uzgodnieniu z ruchem obrazów na ekranie. Wielką zaletą nowego przyrządu jest łatwość, z jaką można go połączyć z każdym aparatem wyświetlającym, a dokładność jego działania wykazała dowodnie rzucana na ekran scena z „Pajaców“ Leoncavalla; gramofon odtworzył śpiew Carusa, a jakkolwiek na ekranie ukazał się inny śpiewak, niemniej złudzenie było zupełne.

Pracownicy „mówiącego“ kinematografu wysuwają, jako atut, międzynarodowość kinematografu „mówiącego“. Dopóki obraz wyświetlany jest widowni dla wzroku tylko — dowodzą — może być rzucany na ekran zarówno w Anglii, jak w Polsce, tak dobrze w Skandynawii jak w Egipcie i Japonii. Film „mówiący“ zaś będzie się musiał ograniczać się do krajów, rozumujących mowę danego gramofonu.

Sprawa prof. Petrażyckiego zajmuje dziś uwagę opinii publicznej. Prof. Petrażycki jest uczonym europejskiej sławy. Jego teorie z dziedziny filozofii prawa tworzą odrębną szkołę i posiadają wielu zwolenników w świecie naukowym całego świata.

Uniwersytet warszawski posiada personel profesorski wyjątkowo przygodny, tembardziej przeto należy ubolewać, iż tak mało dobrej woli okazują jego władze, by składowi kłódkających uświetnić takimi nazwiskami jak prof. Petrażycki. „Wrogiem“ prof. Petrażyckiego jest prof. Cybichowski, dziekan wydziału prawnego, który widać działa nie pod wpływem personalnych animozji, skoro również energicznie „utrącił“ kandydaturę prof. Halbana na stanowisko profesora prawa kościelnego.

Zaściankowość, albo może... obawa przed konkurencją.

W każdym razie zjawisko w świecie nauki nie dające się wytłómaczyć.



Ankieta „Dodatku Literackiego“

Ogłaszamy dziś dla czytelników naszych ankietę, pod tytułem:
„Czego chcę od książki współczesnej?“

Przez otrzymanie odpowiedzi na szereg poszczególnych pytań, na które rozbijemy to jedno pytanie ogólne, osiągnąć chcemy następujące rezultaty:

1. **Dla czytelnika:** Ułatwienie mu możliwości sformułowania samemu sobie własnych poglądów na wymagania stawiane — może nieraz nieświadomie — książce branej do ręki.

2. **Dla nas:** przez zapoznanie się z poglądem społeczeństwa kresowego na tę sprawę duchową, jakiej dostarczają mu ośrodki kulturalne Polski — możliwość zadawania jego wymagań, lub ewentualne korygowanie ich przez podsuwanie nowych wrażeń estetycznych.

3. **Dla jednych i drugich:** Przekonanie się, jakie ogólne tendencje i kierunki w poglądach literackich zarysowały się pod wpływem wielkich przeżyć ostatniego dziesięciolecia.

Dla osiągnięcia tego celu, zwracamy się do wszystkich czytelników z gorącą prośbą, aby odpowiedzi były możliwie najszczegółowsze, motywowane i bezwzględnie szczere. Mogą być, rozumie się, anonimowe lub podpisane pseudonimem. Trzy najlepiej motywowane

i najciekawsze odpowiedzi drukowane będą w „Dodatku“ i otrzymają nagrody książkowe.

Termin nadsyłania odpowiedzi pod adresem naszej redakcji, upływa 1-go sierpnia 1921 r.

Na kopertach winno się umieścić napis widoczny: „Ankieta“ — „Czego chcemy od książki współczesnej?“

Chcąc zastanowić się nad książką w ogóle, nad całym mnóstwem rodzajów spotykanych książek, musimy podzielić je sobie w myśli w jakiś określony sposób. Każdy podział jest rzeczą dowolną i słuszność każdego podziału może być zakwestjonowana. Dla uniknięcia więc wzajemnych nieporozumień zaznaczamy od razu, że nie mamy pretensji, aby pytania nasze dzieliły książki tak, jak podzieliłby je fachowy badacz literatury.

Ot, poprostu, jest sobie przeciętny czytelnik polski, który po całodziennej pracy chce spędzić wieczór z książką w wygodnym fotelu, jaki podział przyjdzie mu na myśl, kiedy przesuwać będzie rękę po półkach biblioteki, szukając tego, co odpowiada mu w danej chwili najlepiej. Taki to podział, nie naukowy, lecz życiowo praktyczny i dla każdego zrozumiały zastosujemy w naszej an-

kiecie. Tak bowiem myśli o książkach większość czytających — tak też pytamy.

A więc pomyślimy:

Jaki typ książki odpowiada nam najbardziej.

a) **książki dotyczące świata abstrakcyjnego?** (religia, filozofia, ogólna, mistyka, teoria estetyki i sztuki).

b) **książki ściśle naukowe, dotyczące świata realnego?** (przyroda, w najszerszym znaczeniu tego słowa).

c) **książki o treści publicystyczno-społecznej?** (naród i państwo, teorie społeczne i ekonomiczne).

d) **Książki historyczne, traktowane naukowo?** (historie wojen, ustrojów, cywilizacji).

e) **Książki, dotyczące pracy państwa-twórczej w Polsce?** (odbudowa powojenna, administracja, przemysł, kolejnictwo, drogi wodne, projekty prac nowych).

f) **Poezje** (wiersz zwykły i biały, proza rytmiczna).

g) **Powieści.**

O ten ostatni dział — powieść — rozpytać Was chcemy, czytelnicy, najbardziej wyczerpująco.

Zeby jednak móc zastanowić się nad poglądami naszymi na powieść, musimy ją również w myśli podzielić. Sprobujemy.

jakie są najcharakterystyczniejsze różnice w ogólnym spojrzeniu arty-

stów na świat, a zatem i w typie powieści?

1) **różnice rasy i narodowości** — czyli rodzaj całokształtu warunków, w jakich obraca się pisarz, i które wywierają nań wpływ niezatarty.

2) **Szkoły literackiej**, czyli teorii estetycznej, jaką wyznaje autor i która reguluje jego sposób pisania.

3) **Indywidualności artysty**, czyli najistotniejszego czynnika twórczości wyłaniającego się mniej lub więcej z ram narodowości i teorii.

Który więc typ narodowy, estetyczny i indywidualny odpowiada nam najlepiej? I dlaczego? Wymieńmy typ i autora, zastanówmy się czemuśmy tak właśnie uczynili.

Chcemy bardzo abyście się Sz. Czytelnicy nie krepowali zbyt wiele naszymi pytaniami, bowiem mogą one być zbyt ciasne dla kogoś. Weźcie raczej pod uwagę ogólny tytuł ankiety: „Czego chcę od książki współczesnej?“ — i na to pytanie dajcie szczerą, wyczerpującą odpowiedź.

Zgon Rittnera. Dnia 19 bm. zmarł Tadeusz Rittner dramaturg. Brak miejsca niepozwała nam omówić teraz stanowiska śp. Rittnera w polskiej literaturze — uczynimy to w najbliższym dodatku.